

# Dwa mecze obejrzel

**Stanisław Barteczka z Wydartowa Pierwszego wraz ze swoim synem i zięciami dwa mecze na żywo polskiej reprezentacji, obejrzał na żywo - w Moskwie i Kazaniu.**

Piłkę nożną uwielbia. Jest nie tylko kibicem i śledzi ważniejsze wydarzenia piłkarskie, ale jest także aktywnym graczem powiatowej ligi Ludowych Zespołów Sportowych. Choć mieszka na terenie gminy Bojanowo, gra w drużynie... reprezentującej Sowy (gmina Pakosław). Nic w tym dziwnego, bo właśnie z tamtych stron Stanisław Barteczka pochodzi. Na co dzień żyje głównie lokalnym sportem, ale ostatnio miał okazję na żywo obejrzeć dwa mecze naszej reprezentacji na Mistrzostwach Świata w Rosji. Wszystko za sprawą syna Damiana i zięciów - Macieja i Wojciecha. - Syn złożył wniosek na stronie internetowej FIFA o zakup 4 biletów. Z uwagi na dużą liczbę zainteresowanych bilety były rozlosowane pomiędzy kibiców - opowiada Stanisław Barteczka. Przyznaje, że zgodził się na propozycję syna, by rodzinnie udać się na mecze do Rosji, ale nie dowierzał, że uda się uzyskać bilety. - Okazało się jednak, że wniosek syna został wylosowany i mogłem kupić bilety dla czterech osób, dlatego pojechałem ja, syn i moi zięciowie - mówi mieszkaniec Wydartowa.

## Piłkarska przygoda

W nocy z 18 na 19 czerwca udali się do Pragi samochodem. Tam wsiadli do samolotu, którym dotarli do Moskwy.

Aby móc uczestniczyć w meczach, uzyskali tzw. FAN ID - dokument wydany na czas mundialu. Jego posiadacze nie potrzebowali wizy na terenie Federacji Rosyjskiej oraz w dni meczów swoich drużyn mogli bezpłatnie poruszać się komunikacją miejską: metrem, autobusami. Dzięki temu, zanim panowie udali się na mecz Polska - Senegal, zwiedzili najważniejsze miejsca w stolicy Rosji - byli na Placu Czerwonym, widzieli Kreml - choć ze względu na bardzo duże kolejki, nie zdecydowali się wejść do środka. Pewien czas spędzili także w strefie kibica, gdzie moż-

na tydzień do Chin. - Za młodu nigdzie nie jeździliśmy, a teraz nadrabiamy. Ciekawe, co jeszcze nas czeka, choć oficjalnie nic nie planujemy - zaznacza mieszkaniec Wydartowa.

## Niezapomniane wrażenia

Rodzina Barteczków spędziła w Rosji tydzień, obejrzała dwa występy Polaków na żywo, a trzeci mecz z Japonią - śledzili już w swoich domach. - Nie wiem, jak to wyglądało w telewizji, ale na żywo to robiło wrażenie, że piłkarze mają coś przywiązane do nóg - tak ciężko się ruszali. W porównaniu do swoich przeciwników, niestety, wypadli słabo - ocenia Stanisław Barteczka, ale dodaje, że dla niego udział w takich wydarzeniach na pewno był wyjątkowy, a wrażenia i wspomnienia na pewno długo pozostaną w jego pamięci. - Szczególnie te chwile, gdy zegrali hymn polski. Wtedy aż mnie ciarki przechodziły, wruszyłem się. Byłoby jeszcze lepiej, gdyby nasi wygrali - relacjonuje Stanisław Barteczka. Jak mówi, mimo przegranej atmosfera na meczach była bardzo dobra, do żadnych incydentów nie doszło. - Senegalczyków było na pewno mniej niż Polskich kibiców, za to na drugim meczu sytuacja wyglądała odwrotnie. Kolumbijczycy świetnie się bawili, byli głośni, roześmiani i serdeczni. Po ich zwycięstwie pogratulowaliśmy tamtejszym kibicom, a na pamiątkę od jednego z nich otrzymałem... kolumbijską flagę - opowiada mieszkaniec Wydartowa dumnie prezentując nietypową pamiątkę. Zaznacza, że jest bardzo wdzięczny synowi i zięciom, że sprawili mu taką przyjemność i umożliwili wyjazd. - Będę musiał im się jakoś odwdziżyć - zapowiada i dodaje: - To był niesamowity prezent na Dzień Ojca, który przypadał właśnie podczas naszego pobytu w Rosji.

na tydzień do Chin. - Za młodu nigdzie nie jeździliśmy, a teraz nadrabiamy. Ciekawe, co jeszcze nas czeka, choć oficjalnie nic nie planujemy - zaznacza mieszkaniec Wydartowa.

Z kolei, kilka lat temu znana sieć marketów zorganizowała konkurs, w którym do wygrania było spotkanie z legendarnym brazylijskim piłkarzem Pele. SMS-a w imieniu męża napisała pani Wieńczysława. Miała szczęście, bo udało jej się wygrać wyjazd do Warszawy. Na spotkanie z gwiazdą futbolu pojechał z młodszym synem Tomaszem. W spotkaniu uczestniczyło zaledwie 50 osób z całego kraju.

- Syn dostał nawet

**Jak mówi Stanisław Barteczka, atmosfera na mistrzostwach była wspaniała**



2.400 km

kursach. Z komunikacją nie mieli problemów, bo - jak zaznacza pan Stanisław - jeden z jego zięciów doskonale włada językiem rosyjskim i był ich prywatnym tłumaczem.

W Moskwie spędzili trzy dni. Następnie udali się na kolejny mecz z udziałem polskiej reprezentacji - do Kazania.

Pojechali tam pociągiem dalekobieżnym. - *To była taka mała przygoda, bo jechaliśmy przez 13 godzin - na szczęście, podróżowaliśmy w wagonie sypialnym i na miejsce dotarliśmy wypoczęci* - relacjonuje Stanisław Barteczka. Jak mówi, jeszcze przed meczem udało się zwiedzić okolicę, bo już po



## Byli w Chinach i spotkali legendarnego piłkarza

Wyjazd do Moskwy nie był jednak pierwszą tak daleką podróżą ani pierwszym tak ważnym wydarzeniem piłkarskim w życiu pana Stanisława. Dwa lata temu wraz z żoną Wieńczysławą wyprawili się

od Pele koszulkę z autografem, która jest jedną z naszych najcenniejszych pamiątek. Sporo osób nam zazdrościło tego wyjazdu - zaznacza mieszkaniec Wydartowa. (JM)

**Kilka lat temu Stanisław Barteczka i jego syn Tomasz spotkali się z legendą światowej piłki nożnej - Pele**

# W Rosji

mistrzostwach świata, z udziałem

niśław (z lewej) długo będzie wspominał wyjazd na  
stwa



Mieszkaniec Wydartowa, jego syn i zięciowie  
foografowali się z kibicami innych reprezentacji

